

# Olgierd Zaborowski

1903-1939

## Absolwent Wydziału Mechanicznego z 1924 r., obrońca Gdyni.



Urodził się 3 marca 1903 r. w Kamieńcu Podolskim na Ukrainie (rodzice Zygmunt i Jadwiga Danielewska). Wydział Mechaniczny Szkoły Morskiej w Tczewie ukończył w 1924 r.

„Zaborowski należał do grupy pierwszych absolwentów Wydziału Mechanicznego Szkoły Morskiej w Tczewie. Wątpiliśmy, czy się dostanie do nieba z powodu braku gorczy w życiu. Tak jak powiedziane było w «Dziadach», radziliśmy, by zjadł chociaż dwa ziarenka gorczy. Na wszelki wypadek<sup>1</sup> – pisał o nim Karol Olgierd Borchardt w „Szamanie Morskim”.

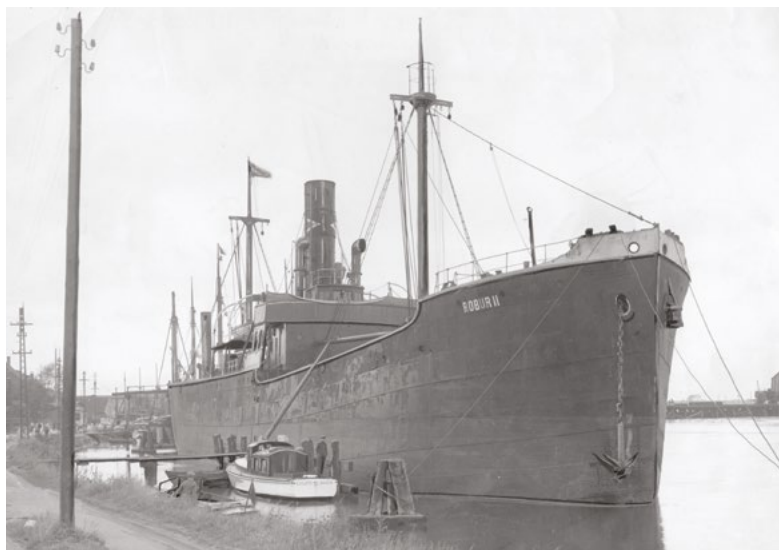
Po skończonym ostatnim roku Olgierd Zaborowski praktykował razem ze szkolnymi kolegami: Janem Pawłowskim, Michałem Kisielewskim i Ryszardem Zdanowiczem na duńskim statku pasażerskim „Polonia” (później własność Gdynia – Ameryka Linie Żeglugowe), w rejsach okrężnych: Libawa – Gdańsk – Kopenhaga – Nowy Jork – Libawa<sup>2</sup>. „Po drugiej podróży podczas postoju w Libawie Duńczycy niespodziewanie wypłacili

nam po 40 koron za nadgodzinową pracę przy windach. Umiejętnie zużyte dały nam dużo radości tegoż wieczora na dancingu, gdzie z Oldzikiem Zaborowskim zaprezentowaliśmy w dwie pary z nadobnymi libawiankami [...] pokaz tańców narodowych<sup>3</sup> – wspominał Michał Kisielewski.

W oczekiwaniu na możliwość zatrudnienia na statku Olgierd Zaborowski pracował w Warszawie w fabryce mostów i konstrukcji stalowych „K. Rudzki i Ska” przy ul. Fabrycznej. „Olgierd pracuje w dalszym ciągu jak dziki osioł u Rudzkiego<sup>4</sup> – pisał kolega.

Gdy wreszcie powstały firmy armatorskie pływał na statkach Polskarobu. „Główny mechanik inżynier Zaborowski z podziwu godnym spokojem kierował życiem wewnętrznych, ziejących żarem czeluści okrętu. Załogę miał zdekompletowaną i doraźnie zebraną. Inna rzecz, że dostał inteligentnych, chętnych, obeznanych ze służbą morską podwładnych w postaci pojętych i gorliwych praktykantów, uczniów trzeciego kursu Szkoły Morskiej. Dzielnie więc się sprawiali elewi: Rudnicki i Kulka ze swoim «starostą» Janem Mizgalskim na czele, piastującym nie byle jaką godność dunkejmana na tym miłym «Roburze». Jednak praca inżyniera nie polegała tylko na «ustnem kierowaniu» swoimi pomocnikami. Gdy się schodziło w otchłań, będącą jego królestwem, nie rozpoznałbyś, kto jest zwykłym palaczem, a kto głównym mechanikiem. Tylko złoty emblemat na odpowiednio zaoliwionej służbowej czapce zdradzał wszechwładnego rozkazodawcę stukowych i ziejących żarem potworów. I pomimo tego, człowiek ten, zasiadając podczas postoju w szwedzkim porcie do bridge’a, zadziwiał swoje partnerki idealnie wymanikowanymi rękoma! «Mam swój, wynaleziony przeze mnie, sposób szorowania pazurów» – po-

„Robur II”



Fot. Zbiory NAC

1 Karol Olgierd Borchardt, *Szaman Morski*, Gdynia 1998, s. 200.

2 Michał Kisielewski, *W awangardzie, [w:] Na morze po chleb i przygodę*, Warszawa 1972, s. 145.

3 Ibidem, s. 147.

4 Władysław Milewski, *Trudne początki morskiego żywota, [w:] Na morze po chleb i przygodę*, Warszawa 1972, s. 320.

wiada z uśmiechem”<sup>5</sup> – relacjonował rejs w sztormie do Szwecji „Roburem V” późniejszy dyrektor Szkoły Morskiej w Gdyni komdr Władysław Kosianowski.

W 1931 r. Olgierd Zaborowski ożenił się z Felicją Wardyńską, mieszkał w Gdyni, przy ul. Wybickiego. W kwietniu 1932 r. otrzymał dyplom mechanika I klasy.

Od 1934 r., przez dwa lata, był w GAL-u starszym mechanikiem na linii palestyńskiej, a od 1936 r. – starszym inspektorem technicznym.

Podporucznik rezerwy Marynarki Wojennej RP z Batalionu Marynarzy „zginął w ostatnim przed kapitulacją nocnym natarciu z 18 na 19 września”<sup>6</sup>.



Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom II, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, Gdynia 1996; Karol Olgierd Borchardt, *Szaman Morski*, Gdynia 1998; *Na morze po chleb i przygodę*, Warszawa 1972; „Morze” 1932, nr 7/8.



Fot. Jacek Dworakowski

Cmentarz Żołnierzy Polskich w Gdyni-Redłowie

5 „Morze” 1932, nr 7/8, s. 8.

6 Władysław Milewski, *Trudne początki...*, op. cit., s. 336.